ZNICZ

Rok XI. Londyn, marzec-kwiecień 1958 r. Dwumiesięcznik Nr.2.

Msza Św. w Headley Park 20 kwietnia 1958 r. fot.W.Śledziewski.

archiwum

ŚWIATŁO NA DRODZE

Przekład Ewy Gieratowej.

Wyjątki z przemówienia Dyrektorki Biura Światowego Skautek, Dame Leslie Whateley, na 34-ej Konwencji Organizacji Skautek Amerykańskich w Filadelfii w listopadzie 1957 r.

- Właściwie czym wy się zajmujecie w Biurze Światowym ?

- Czy byłaś na konferencji światowej ?

- Czy w Afryce są skautki ?

- Napewno znasz moją przyjaciółkę, pannę Smith. Oma ma coś do czynienia ze skautingiem...

Gdy spotykają mnie te i podobne pytania, dochodzę do wniosku,że nie dość szeroko otwieramy okna Biura Światowego. Chciałabym ze wszystkimi dzielić widok, jaki się rozlega z okien naszego Biura - horyzonty tak szerokie, że wydawałoby się, nie istnieją w ogóle okna.

Tych, którzy pytają o skauting, zawsze ogarnia radość, że członkostwo Światowej Organizacji - to więcej niż odznaka, więcej niż udział w międzynarodowych spotkaniach. Tym niemniej nieznajomość celów skautingu oraz indywidualnej odpowiedzialności członków jest niestety dość powszechna i zawsze napawa mnie dużą troską. Ani Biuro Światowe, ani wszystkie Komitety, nic nie zdziałają bez Was; Organizacja Swiatowa bowiem - to narodowe organizacje będące jej członkami, to wy wszystkie; każda z was, każda skautka na świecie musi odgrywać swoją rolę w naszym ruchu, być członkiem tego wielkiego zespołu. Dlaczego tak mało wiadomo na temat Organizacji Światowej, choć istnieje od 1928 roku ? Myślę, że zmarnowałyśmy wiele okazji, aby objaśniać niewtajemniczonych czym jest skauting. Słowo to kojarzy się zwykle tylko z wiązaniem węzłów, pierwszą pomocą i obozowaniem.

Gdy pięć lat temu płynęłam statkiem z Anglii do Ameryki, steward zainteresował się bardzo jednym zwłaszcza aspektem naszego ruchu: że w skautingu tworzymy jedność z różnorodności. Odkryłam, że steward ten prowadzi bardzo ciekawe notatki. Udało mi się wydobyć jedną z jego refleksji i przepisałam ją sobie: "Największe odkrycia nastąpią, gdy naukowcy odwrócą się od metalu, kamienia i elektryczności, aby badać własną naturę w laboratorium człowieka. Nieznajomość siebie króluje w świecie wiedzy. Nasi przewodnicy biegają tu i tam w poszukiwaniu okruchów wiedzy o tym i owym i nie mają czasu,by zastanowić się nad znacznie ważniejszym pytaniem: Kim jest istota,poszukująca tej wiedzy ?"

Więksi i mądrzejsi ludzie ode mnie, przede wszystkim nasz założyciel, Baden-Powell, podkreślali konieczność wykorzystania wszystkich możliwości dla osiągnięcia celu. Gdyby każda dorosła członkini Swiatowej Organizacji Skautek wykorzystywała w pełni każdą możliwość szerzenia skautingu na przestrzeni minionych lat, czy byłoby nas dzisiaj tylko niecałe pięć milionów, z czego połowa tu w Ameryce ? Gdy na świecie jest 2 miliardy siedemset milionów ludności ? W waszej organizacji amerykańskiej liczebność jest wielkim problemem, musicie mieć się na baczności,by maszyna organizacyjna nie przesłoniła elementu ludzkiego i związków osobistych. Gdy przysłuchiwałam się waszym dyskusjom, z przyjemnością zauważyłam, że podjęłyście to wyzwanie, że potrafiłyście stworzyć jedność przy różnorodności. Nie uważam oczywiście , że sama ilość jest dowodem postępu, ale sama siła liczebna oznacza ludzi,dążących do zrozumienia, przyjaźni i pokoju.

Gdy skauting powstał na Nowej Gwinei, należące doń dziewczynki nie nosiły nic poza słomianą spódniczką. Wkrótce pojawiły się na zbiórce przewiązane szarfą przez ramię: musiały mieć coś, na czym by można przypiąć oznakę skautową. Czy odziewanie całego ciała jest zawsze dowodem postępu,to kwestia do dyskusji. Natomiast nauka gotowania, higieniczne obchodzenie się z niemowlętami jest na pewno postępem. Wyspiarska komendantka prowadziła zbiórki co tydzień o tej samej porze, w swym ogrodzie nad morzem. Łódką z sąsiednich wysepek, piechotą przez pasmo górskie, przeprawiały się młode kobiety, zawieszały dzieci w sznurkowych hamakach na gałęzi i zabierały się z zapałem do szycia, gotowania, nauki czytania i pisania, bez przerwy śpiewając głośno. Skauting ma być przyjemnością - dla tych Papuazek na pewno był czymś niezmiernie przyjemnym.

archiwum

Nieraz mówimy, że skauting jest wspaniałym ruchem i przynosi młodzieży wielkie korzyści. Za mało podkreślamy, że jest to również wspaniały ruch dorosłych. Wzrost i postęp Organizacji Swiatowej zależy tylko od dorosłych, którzy przewodzą młodzieży. Wielka ilość przeszła przez skauting w młodości - a teraz pochłania je praca zawodowa czy dom i mówią, że dawniej były skautkami, a teraz już nie są. Dowodzi to, że ich dorosłe kierowniczki nie potrafiły wpoić w nie prawdziwego ducha skautowego, w zrozumieniu Baden-Powellowskim. Ducha skautowego bowiem zabiera się ze sobą w życie i w każdych warunkach, poprzez laza, jest się skautką, nawet jeśli się nie bierze czynnego udziału w bieżących pracach organizacji.

Starając się zebrać myśli na temat Organizacji Światowej, siedziałam nad jeziorem w czasie wakacji. Najmniejszy powiew wiatru nie marszczył głębokiej niebieskiej toni, w której odbijały się wrzosami ukwiecone góry. Piękno krajobrazu było urzekające i jak zawsze,gdy przebywam sama na łonie przyrody, ogarnęła mnie mieszanina uczuć: pokory, czci i bojaźni, i wielkiego spokoju. Było to doskonałe tło,aby myśleć jasno, aby zdać sobie sprawę z hierarchii wartości, aby we właściwej perspektywie zobaczyć Organizację Swiatową jako całość. Przesunęły mi się przed oczyma zwiedzane kraje, skautki, spotkane na całym świecie. Najdłużej zatrzymałam się przy tych, z którymi jest najwięcej kłopotów lub smutków. Epizody wesołe przemknęły szybciej. Dlaczego ? Wydało mi się, że takie właśnie jest życie. Co w nim dobre - przemija zbyt cicho, zbyt szczęśliwie, aby dostatecznie przykuć naszą uwagę.

W każdym razie w czasie tych rozważań zdałam sobie sprawę z olbrzymiej siły dobra, jaka tkwi w Organizacji Swiatowej. Wyobraziłam sobie ją jako wielkie koło, które ciągle się kręci, ale od czasu do czasu wydaje dziwne jęki: potrzeba mu naoliwienia. My, dorosłe członkinie Ruchu, musimy lepiej się rozumieć, dokonać większego wysiłku, by rozwinąć w sobie zdolność rozumienia ludzi. Baden Powell powiedział, że dla powszechnego i trwałego pokoju konieczna jest umiejętność patrzenia okiem swego bliźniego, z przyjazną sympatią. Każdy z tych dorosłych zgrzytów, jakie dają się słyszeć przy kręceniu się koła napędowego, dałoby się usunąć paroma kroplami oliwy, czyli wzajemnego zrozumienia. Brak jego pochodzić może z różnych przyczyn: egoizm, żądza władzy, zazdrość, czy inne wady, którym my, ludzie ułomni, ulegamy; gdybyśmy ich nie mieli, bylibyśmy albo świętymi albo nieznośnymi pedantami.

Poeta, Robert Browning, mówi, że nie upadek, lecz niski cel jest zbrodnią. Starajmy się coraz usilniej realizować w praktyce to co głosimy i uczyć młodzież,by w codziennym życiu żyła wedle Przyrzeczenia i Prawa. Starajmy się, by wszyscy nie związani z naszym Ruchem poznali jego cele i zasady. W ten sposób na pewno zyskamy poparcie opinii publicznej, nie tylko dla nas samych, pełnych członków, ale i dla trzydziestu pięciu krajów, które dopiero przygotowują się do wstąpienia i którym bardzo potrzeba pomocy, aby radosny śmiech mógł zastąpić głodne i zawistne spojrzenia setek dzieci na odległych kontynentach, których skauting nie może objąć z powodu braku wyszkolonych kierowniczek.

A czas nagli.

Nie narodzonym jeszcze pokoleniom musimy przekazać zapaloną pochodnię, odebraną z rąk naszych poprzedników, którzy wskazywali ku przyszłości.

Tadeusz Felsztyn

WIELKA PRZYGODA

Pisma codzienne, poświęcone krótkotrwałej sensacji, zbrodniom,rozwodom, skandalom miłosnym gwiazd ekranu czy telewizji, od czasu do czasu przynoszą równie sensacyjną wiadomość: "Hilary i Tiensin weszli na szczyt Mount Everest". "Fuchs przebył Antarktykę od końca do końca".

Wieści te elektryzują, na krótki czas niestety, opinię publiczną,tak jak dawniej przemawiały do niej wyprawy Livingstone'a do głębi Afryki,śmiałe wdarcie się w krainę wiecznych śniegów Amundsena czy Scotta.

Wielkość tych wyczynów polega nie tyle na ich praktycznych osiągnięciach /cóż dać może w praktyce wdarcie się na najwyższą górę świata?/ ile na szacunku, jaki nawet i dziś, na tym mocno zmaterializowanym świecie, wzbudza walka człowieka z przeciwnościami, jego wytrwałość, zaradność, wola. Jeśli jednak te cechy ludzkiego charakteru zawsze cieszą się należytą oceną u ludzi to w wypadku wspomnianych wypraw dodać do nich musimy coś więcej jeszcze: jest to walka nie z innymi ludźmi, ale walka z przyrodą, z jej groźnymi,nieubłaganymi, nieobliczalnymi siłami.

Walka z przyrodą. Wypełnia ona całe dzieje rodu ludzkiego na ziemi, od chwili gdy człowiek, istota słaba, niepozorna, nieuzbrojona przez przyrodę, pojawił się na ziemi. Zamiast sił fizycznych miał on jednak coś więcej, dane mu przez Boga rozum, wolę i przykazanie "czyńcie sobie ziemię podległą".

Ale walka z przyrodą, to nie tylko wydobywanie jej skarbów wytrwałą pracą codzienną, aby się odziać, wyżywić i mieć dach nad głową. To nie tylko wdzieranie się w niedostępne zakątki ziemi, czy też - jak obecnie - przestrzeni międzyplanetarnej. Nie tylko tworzenie coraz przemyślniejszych maszyn, aby zastąpić nimi słabe siły ludzkie. To coś więcej jeszcze,to walka już nie fizyczna, ale walka na umysły, wdzieranie się w tajniki praw przyrody, przenikanie myślą ludzką w najgłębsze tajniki przyrody.

Człowiek jest z natury ciekawy, chce wiedzieć nie tylko "jak", ale i "dlaczego". Pierwszym odruchem dziecka, które dostanie mechaniczną zabawkę do ręki, jest zajrzeć do jej środka, zobaczyć, dlaczego się ona rusza. Ta chęć poznania nie jest niczym innym, jak również wykonywaniem przykazania, aby czynić sobie ziemię podległą. Nikt bowiem nie może o sobie powiedzieć, że coś mu całkowicie podlega, zanim nie wszedł swym umysłem w ostatnie jego tajemnice.

Ta walka na umysły nie ma bynajmniej wyłącznie na celu pomagać człowiekowi w jego walce o byt, dopomagać mu w ujarzmianiu sił przyrody dla swych celów, jak tego uczą komuniści dzieci w Polsce. Zapewne, szanujemy ciężki trud wieśniaka w wydarciu ziemi plonów, niebezpieczną pracę górnika przy wydobywaniu ukrytych skarbów ziemi, czcimy wynalazcę, który ułatwia nam życie i pozwala wznieść je na wyższy poziom. Ale największą cześć mamy dla ludzi, którzy, jak Kopernik, Newton, Maria Skłodowska-Curie, Einstein odkrywają przed naszymi zdumionymi oczyma nowe tajniki przyrody, pokazują nam nowe powiązania, otwierają nowe perspektywy. Nie dla żadnych celów praktycznych,bo jakież cele mógł mieć Kopernik, gdy "ruszył słońce, wstrzymał ziemię", jak głosi napis na jego pomniku w Warszawie? Jakież cele praktyczne miała Maria Skłodowska-Curie, gdy w zimnie i prawie głodzie szukała tajemniczego źródła dziwnego promieniowania szarych grud blendy smolistej z Jachimowa ?

Celem prac naprawdę naukowych to nie cel praktyczny, jakiemu mają służyć. Cel ten przychodzi, albo i nie przychodzi, później, jako produkt

archiwum

uboczny odkrycia naukowego. To co w nim jest wielkie, co jest należytą nagrodą trudów, wytrwałej myśli, uporczywego szukania, prawdziwą Wielką Przygodą, to PRAWDA. Odkrycie nowej prawdy, odsłonięcie nowej tajemnicy,znalezienie nowych związków, który dotąd były ukryte przed okiem ludzkim, to cel, to rozkosz, to istotna nagroda pracy badawczej uczonego.

Myśl, że poznanie prawdy jest najwyższym wzlotem myśli ludzkiej,największym jej zadowoleniem, zawdzięczamy, jak i wiele innych rzeczy w naszej kulturze, Grekom. I przed nimi wiele wiadomości o przyrodzie mieli w starożytności Sumerowie, Babilończycy, Egipcjanie. Były to wszystko jednak wiadomości oderwane,jak gdyby kartki wyrwane z kalendarza. Ot akurat tyle,ile potrzeba dla celów praktycznych, aby znaleźć drogę w pustyni czy na morzu, pomierzyć pole, wybudować pałac królewski lub piramidę. Dopiero Grecy zaczęli łączyć te oderwane wiadomości w całość, szukać dla nich podstaw,odnajdywać pomiędzy nimi związki, ujmować w zwarty system.

Ta chęć poszukiwania prawdy nigdy już od tego czasu nie opuściła ludzkości, zwłaszcza od chwili, gdy człowiek zrozumiał to, co pięknymi słowy wyraził św.Augustyn: "dla nas stworzyłeś nas Panie i nie zazna spokoju dusza moja dopóki nie spocznie w Tobie". A że Bóg to Prawda, więc poszukiwanie prawdy jest jedną z dróg szukania Boga, choć wielu współczesnych, pychą nadętych uczonych o tym zapomniało.

I właśnie dlatego poszukiwanie prawdy, wdzieranie się w zakryte przed okiem ludzkim co raz to nowe tajemnice przyrody, odsłanianie nigdy dotąd nie przewidywanych perspektyw, jest dla umysłu człowieka ową Wielką Przygodą,najwyższym zadowoleniem, pełnią radości umysłowej. Pod warunkiem jednak,że kierować nimi będzie umiłowanie prawdy, pokora wobec Stwórcy i wielkości Jego dzieł oraz właściwa każdemu godnemu czynowi człowieka- bezinteresowność.

Zofia Stohandel
Kanada.

PRACA nad SOBĄ.

Jedną z głównych dróg ujarzmienia zmagań dobrego ze złem, oraz znalezienia właściwej metody postępowania jest oparcie się o Higienę psychiczną.

Higiena psychiczna określa i reguluje postawę człowieka wobec codzienności, narzuca przykazania i formy,których przestrzeganie i stosowanie daje w wyniku pełnowartościowego człowieka,zrównoważonego, pożytecznego, pogodnego i szczęśliwego.

GŁÓWNE PRZYKAZANIA HIGIENY PSYCHICZNEJ:

1. Kontrola samej siebie.
2. Jasne określenie stosunku do otoczenia i przejawów życia.
3. Stała aktywność.

Pokrótce omówię te trzy przykazania higieny psychicznej, które dają właściwą odpowiedź na pytanie "jak pracować nad sobą".

1. KONTROLA SAMEJ SIEBIE - nie polega na tym, że zamyka się oczy na to,czego nie chciałoby się widzieć w sobie, ale polega ona na obiektywnej i rzetelnej analizie swoich stanów i uczynków.

Wielką pomocą w tym zakresie jest prowadzenie dzienniczka, w którym obok wydarzeń, zamierzeń i wykonań będą odnotowywane także i stany psychiczne, myśli, spostrzeżenia co do swojej punktualności, prawdomówności, sumienności i t.p.

Obok dzienniczka, rady doświadczonych i mądrych ludzi oraz wspólnych rozważań z przyjaciółką, nieocenioną pomocą jest lektura. Warunkiem jest jednak, by lektura była dobra, a nie taka, która zaśmieca umysł i zatruwa duszę złudnymi obiecankami szczęśliwości poprzez zmysły. Dobra książka /często napisana na podstawie pamiętników - dzienniczków/ obok bogatej treści daje doskonałe wskazówki i przykłady jak należy postępować. Sztuka czytania nie polega tylko na szybkości i wyławianiu treści, ale także na wczuciu się w osoby - bohaterów książki i zrozumieniu pobudek, które nimi kierują. Często w czasie czytania niespodziewanie rozpoznaje się w postaci opisywanej samą siebie ze wszystkimi wadami i zaletami. Dobra książka pomaga wglądnąć w siebie, pomaga zrozumieć nasze zadanie i sposób jego wykonania.

2. JASNE OKRESLENIE SWEGO STOSUNKU DO OTOCZENIA I ZAGADNIEŃ ŻYCIOWYCH:

a/ stosunek do Boga i religii
b/ stosunek do innych.

a/ STOSUNEK DO BOGA I RELIGII - Jasno sprecyzowany pozytywny stosunek do religii i głęboka wiara powinny być kanwą, na której będziemy tkać całe nasze życie. Rozumnie pojęta służba Bogu powinna być motywem stale przewijającym się we wszystkich naszych poczynaniach.

Sceptycyzm i krytycyzm wieku przejściowego prowadzi często do konfliktów z Bogiem i do problemów religijnych. W takich wypadkach nie należy polegać na swoim lub koleżanki rozumowaniu, a jak najprędzej rozstrząsnąć swoje zagadnienia z kimś do tego przygotowanym.

"Szukasz Boga; on często schodzi pokryjomu
I puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu"
/A.Mickiewicz/

b/ STOSUNEK DO INNYCH.-"Harcerka jest pożyteczna i niesie pomoc bliźnim" i "Harcerka jest zawsze pogodna" - te punkty Prawa Harcerskiego dają całkowitą odpowiedź.

Patrząc na innych, nie wyszukujmy ich wad i ułomności. Złośliwość i fałszywy krytycyzm niech nie biorą góry nad pobłażliwością w ocenie bliźnich.

Szczera przyjaźń wymaga wkładu wartości z obu stron. Nie można mówić o przyjaźni, gdy jeden tylko daje, a drugi tylko bierze.

Wartość twoja wśród społeczeństwa jest mierzona ilością i jakością osobistego wkładu, jaki ze sobą wnosisz. Nie możesz żądać więcej, aniżeli zasłużyłaś, ale z drugiej strony taktownie a odważnie należy upominać się o należne ci miejsce.

3. STAŁA AKTYWNOŚĆ.

Najważniejszym bodajże nakazem higieny psychicznej jest utrzymywanie stałej aktywności. Stała praca najlepiej konserwuje świeżość i jasność.

Zdrowe marzenia dziewczyny, zrealizowane w czynie, dają jej spokój i równowagę. Swiadomość tworzenia i radość z wykonania narzuconego sobie samej zadania dają odwagę cywilną, śmiałość postawy i zaufanie do swoich możliwości.

Im trud zadania jest cięższy, tym większe jest zwycięstwo i więcej daje korzyści i radości.

Pozostaje do omówienia jak przystąpić do wykonania zamierzeń, by wynik był pozytywny i celowy.

WYKONANIE ZADAŃ.

1. Wybór zadania do wykonania,
2. Plan działania,
3. Wykonanie i ocena.

archiwum

ad 1. Wybór zadania do wykonania nie jest najłatwiejszą rzeczą. Z powodzi marzeń, pokus i obowiązków - nauk i rad należy wybrać rzecz tylko jedną:
a/ zadanie takie musi być realne i wykonalne,
b/ nie może być obliczane na długą metę,
c/ musi mieścić się w programie dnia obok innych zajęć,
d/ musi być pożyteczne i wartościowe.

ad 2. Plan działania.- Po dokonaniu wyboru zadania lub postanowienia, należy zastanowić się, w jaki sposób mamy go wykonać.
Układając plan działania, należy rozważyć go z punktów widzenia:
a/ umiejscowienia w czasie,
b/ potrzebnych pomocy /książki, materiały, osoby, siła woli, wytrwałość i t.p./
c/ sposobu i różnych możliwości wykonania,
d/ przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych, które mogą stanąć na drodze do wykonania.

ad 3. Wykonanie i ocena.- Mając wybrane zadanie, opracowany plan działania oraz wszystkie potrzebne pomoce, przystąpić należy z całą energią do wykonania. Nie czekać, nie zbierać sił, czy odwagi, a śmiało i z zapałem zabrać się ODRAZU do pracy.

Chociaż praca powinna być intensywna, to jednak nie wolno zapominać o odpoczynku tak fizycznym jak i duchowym. Przemęczenie nie daje ani jasnego obrazu myśli ani pełni radości.

Harmonia pracy i odpoczynku łączy się ściśle z organizacją czasu. Nigdy nie staraj się rozwiązywać dwu problemów jednocześnie. Nie śpiesz się, a rób powoli i systematycznie.

PRACA NAD SOBĄ nie jest wcale straszna i trudna. Przynosi ona wiele zadowolenia, spokoju i pewności siebie. Każe ona poznać najgłębszy smak życia, ogromną radość twardego życia wśród przeszkód.

/Skrót referatu, wygłoszonego na zebraniu drużynowych/.

ORĘDZIE WIELKANOCNE PRYMASA POLSKI

Prymas Polski, ks.Kardynał Stefan Wyszyński, wydał ORĘDZIE WIELKANOCNE do WIERNYCH. Charakterystyczną cechą tego pięknego orędzia jest nuta nadprzyrodzonego optymizmu i wiary w przyszłość.
/wg.Kat.A.Pras.I.C./

Z PARYŻA.

25-lecie SAKRY BISKUPIEJ ks.ARCYBISKUPA J.GAWLINY.

W kościele polskim przy ul.St.Honoré w Paryżu ks.Arcybiskup Gawlina odprawił w dniu 23 marca b.r. pontyfikalną Mszę św. z okazji 25-lecia swej sakry biskupiej.

Piękne kazanie wygłosił przy tej okazji ks.prałat Kwaśny, rektor polskiej Misji Katolickiej. Ks.Arcybiskup Gawlina urodził się na ziemiach odzyskanych.

POŚWIĘCENIE NOWEJ BAZYLIKI W LOURDES.

W Lourdes podczas uroczystości obchodu setnej rocznicy cudownych objawień najważniejszym chyba było poświęcenie nowej Bazyliki w dniu 25-go marca 1958 r. Nową bazylikę zbudowano pod ziemią, w miejscu, gdzie to Matka Boska objawiła się małej Bernadecie Soubirous. Fundamentem nowej świątyni będą relikwie męczenników: Gabriela Perboyre - z Chin, Piotra Chanel z Oceanii, Andrzeja Boboli z Polski oraz patrona Bazyliki Piusa X.

L.Kliszewicz

ELEMENTY POLSKIE w PRACY HARCERSKIEJ na EMIGRACJI.

Referat dyskusyjny, wygłoszony na zebraniu Naczelnej Rady Harcerskiej w Hastings /Anglia/ dnia 23 marca 1958 r.

Wygłaszając przed kilku laty referat na temat pracy drużyn samodzielnych zastępów harcerzy, zwróciłem uwagę na nienormalność warunków,w jakich harcerstwo pracuje na emigracji i na trudności w prowadzeniu i utrzymaniu przy życiu jednostek harcerskich w terenie. Zagajając dzisiejszą dyskusję, której tematem mają być wypowiedzi Druhów i Druhen o prowadzeniu pracy harcerskiej ze specjalnym podkreśleniem w niej elementów polskich, muszę zacząć od ponownego stwierdzenia, że pracujemy na emigracji w nienormalnych warunkach i że praca nasza jest o wiele trudniejsza od tej, jaką prowadziło harcerstwo w Polsce niepodległej. W swoich wypowiedziach odnośnie skautingu Baden Powell mówi, że celem skautingu jest wychowanie młodzieńca na dobrego obywatela. Jak należy postępować w życiu,mówi chłopcu prawo skautowe i dlatego "każdy, kto chce służyć swemu krajowi, może zrobić to bardzo łatwo - zostać skautem".

Organizacja skautowa, pracująca na terenie swego kraju, ma pracę ułatwioną. Dzieci chodzą do ojczystych szkół, uczą się swego języka,historii i geografii, słyszą i czytają o bohaterskich czynach swego narodu i normalnym trybem przywiązują się do swego kraju, rosnąc na mniej, lub więcej dobrych obywateli. W takich to warunkach skauting pozwolić sobie może w swoich programach pracy na poświęcenie większości czasu na skautowanie,odkładając na plan drugi elementy narodowe. W warunkach, w jakich się znalazło harcerstwo polskie na emigracji, programy pracy powinny przede wszystkim mieć jak najwięcej elementów polskich. "Najpierw patriotyzm, później zabawa" - mówi Baden Powell i w tym miejscu ogromne pole do popisu mają dziś wszyscy kierownicy pracy harcerskiej na emigracji. Zadanie, jakie stoi przed ZHP poza granicami kraju, jest duże i ważne. Jesteśmy jedyną organizacją młodzieżową na emigracji. Nasze programy pracy są tak interesujące i pociągające dla każdego dziecka, że przez umiejętne wprowadzenie w życie tych programów możemy wciągnąć dziecko na długie lata w nasze szeregi i wpoić w nie to, czego często i polska szkoła sobotnia i rodzice zrobić nie mogą.

Nie ma w tym moim stwierdzeniu ani chwalenia się, ani przesady. Jako ojciec mogę dać przykłady wszczepienia polskości przez harcerstwo moim dzieciom, mogę też powtórzyć słowa innych rodziców w tej sprawie. Nie obniżam wielkiej wartości polskich szkół sobotnich. Szkoły te mogą być chlubą polskiej emigracji po drugiej wojnie światowej. Nie mniej jednak, muszę stwierdzić, że szkoła jest szkołą i że tak jak kiedyś dla nas, tak obecnie dla naszych dzieci, szkoła jest po to, by "przeszkadzać dzieciom w zabawie". Każdy z nas tu obecnych z pewnością dobrze pamięta wierszyk ze szkoły powszechnej, zaczynający się słowami:

Rzuć tę książkę do rupieci
Niech w kawałki się rozleci,
Niech się zgubi, niech przepadnie,
Chodź się bawić, tam tak ładnie,
Słońce świeci, ptaszek śpiewa,
Będziem leżeć w cieniu drzewa...

Nie nauka, ale zabawa jest marzeniem każdego dziecka i dlatego harcerstwo ma największe możliwości wpoić z łatwością w dziecko to, co innym przychodzi z trudnością. Harcerstwo jest grą, jest pociągającą dla dziecka zabawą, w czasie której nauczyć go można rzeczy, o jakich częstokroć rodzice i nauczyciele marzyć nie mogą.

archiwum

Dążeniem naszym powinno być wciągnięcie dziecka w nasze szeregi z chwilą dojścia jego do wieku zuchowego. W większości wypadków dzieci polskie do lat pięciu mówią w domu językiem ojczystym. Z momentem rozpoczęcia przez dziecko chodzenia do szkoły, wchodzi ono w sferę nowych wpływów. Przede wszystkim zaczyna mówić obcym językiem. Języka tego w pierwszych tygodniach używa dziecko tylko w szkole. Po pewnym czasie zaczyna używać go w rozmowie z rówieśnikami z tej samej klasy, później z wszystkimi dziećmi, a w końcu próbuje się nim też posługiwać w domu. O ile jedno dziecko nie przedstawia wielkiego problemu dla rodziców w używaniu języka polskiego w domu, to dwoje dzieci w wieku szkolnym jest częstokroć wielkim utrapieniem dla matki i ojca. Nie pomagają ani prośby, ani groźby i dzieci upomniane za używanie obcego języka, za chwilę znów do niego wracają. Równocześnie z językiem dzieci zaczynają poznawać obcą historię i literaturę. Zaczyna się to od niewinnych bajek, później przychodzą legendy i nim się rodzice spostrzegą syn ma już swoich bohaterów w osobach Dawida Crocketta, Robin Hooda i Iwanhoe. I tu jest dopiero problem dla większości rodziców. O jakim Polaku dziecku opowiadać, aby zaćmił on wyczyny Dawida Crocketta, czy Robin Hooda? Sprawa jest naprawdę trudna i nie każdy potrafi znaleźć z niej wyjście, a jeżeli nawet znajduje, to nie jest tak łatwo przekonać dziecko, że np.Wołodyjowski był nie mniej dzielnym rycerzem jak Iwanhoe. Zupełnie inaczej wygląda wszystko, jeżeli o polskich bohaterach dowie się dziecko na zajęciach harcerskich.

Zacznijmy od zuchów. Na zbiórkę zuchową dzieci idą nie z myślą, że będą się tam czegoś uczyły, lecz poprostu dlatego, że uważają iż będą się na niej dobrze bawić. Tak długo jak zabawa jest interesująca, dzieciom jest zupełnie obojętne w co się bawią. Zabawy podsuwa zuchom wódz,tak by je same dzieci zaakceptowały i by były przekonane, że np. zabawa w żołnierzy została wymyślona przez nich, a nie przez wodza. I oto rozpoczyna się 8 - 10 zbiórkowa zabawa w żołnierzy. Wódz dobiera odpowiednio do tej zabawy gry, pieśni, majsterkowanie i to, co jest najważniejsze w każdej zbiórce - opowiadanie. Rozbawieni żołnierze-zuchy słuchają chętnie opowiadania o wyczynach jakiegoś polskiego żołnierza. Po kilku zbiórkach żołnierz ten staje się bohaterem gromady i każdy zuch pragnie go jak najbardziej naśladować. Oczywiście nie obejdzie się bez tego, by któryś z zuchów nie zapytał, czy ten polski żołnierz-bohater był tak dzielny i sprytny jak Robin Hood. Wódz musi być przygotowany na takie pytanie, a odpowiedź,dana przez niego,powinna przekonać zuchów, że bohater opowiadania przewyższa wszystkich innych znanych zuchom bohaterów. Kiedy przychodzi wreszcie koniec zabawy w żołnierza,zuchy znają kilka nowych polskich piosenek, wiedzą, jakimi żołnierzali byli i są Polacy, znają nawet kilka faktów z historii Polski, a wszystko to przyszło do nich bez specjalnych trudności, bez nauki, bez próśb i gróźb, bo poprostu przyszło w zabawie. Po dobrze przeprowadzonym cyklu żołnierza zuchy są dumne,że są Polakami i wierzą, że będą tak dzielnymi żołnierzami, jak byli ich przodkowie. I oto to, co dla ojca czy matki stanowi problem ciężki do rozwiązania, bez żadnej trudności zrobione zostaje przez wodza w gromadzie zuchów. A sam wódz jest też bohaterem w oczach każdego zucha. Można zakwestionować to, o czym mówią tatuś lub mamusia, ale to,co powie wódz, jest rzeczą świętą. I tu leży wielka wartość ZHP w pracy nad duszą polskiego dziecka.

Gromady zuchowe na emigracji powinny przede wszystkim kłaść nacisk na cykle, związane z Polską, jej historią, geografią i folklorem. Nie mamy wielu cyklów o polskiej tematyce, ale te, które są, wystarczają dla dobrego wodza, by,opierając się na nich, sam układał nowe. Tematów jest tyle,że wystarczy ich nawet na pięcioletni pobyt zucha w gromadzie. Zresztą nie jest też przestępstwem, jeżeli wódz po jakimś czasie wraca z powrotem do najbardziej lubianego przez zuchy cyklu.

Czy należenie dziecka do gromady zuchów daje jakieś korzystne rezultaty dla sprawy polskiej?- stwierdzam, że tak. Oto kilka przykładów: Znałem polską rodzinę, która wychowywała swoje dzieci w duchu angielskim. Nie wiem co wpłynęło na rodziców, że posłali dzieci do polskiej szkoły i zapisali je do gromady zuchów. Kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z tymi dziećmi na kolonii,dziewczynka znała zaledwie kilkadziesiąt polskich słów, a chłopak kaleczył okropnie polski język. Dziś rodzeństwo to jest już w zastępach har-

cerskich, dziewczynka jest nawet kandydatką na przyszłą zastępową. Oboje mówią bardzo dobrze po polsku.

Na jedną z kolonii przyjąłem chłopca z mieszanego małżeństwa, który nie znał słowa po polsku. Byłem przekonany, że po dwóch tygodniach "męczarni" jego z polskimi dziećmi, zniechęci się on do Polaków na całe życie. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu w następnym roku chłopak ten wyjechał na kolonię do Francji, a w rok później znalazł się znów na kolonii, prowadzonej przeze mnie. W tym trzecim roku można się już z nim było jako tako porozumieć językiem polskim. Pod koniec kolonii został on pasowany na harcerza. W czasie pasowania chłopak miał łzy w oczach, a po powrocie do gromady rozpłakał się. Tego wieczora przyjechali do niego rodzice. Kiedy spotkałem później ojca, był on wzruszony. Syn opowiedział mu o pasowaniu na harcerza i o tym, że się rozpłakał ze szczęścia, iż jest Polakiem i że też został harcerzem.

Na zakończenie podam jeszcze inny przykład, innego rodzaju i przypuszczalnie znany niejednemu z tu obecnych. Pewien ojciec przyszedł do szkoły dowiedzieć się, jak się syn uczy. I oto nauczyciel mówi że ma kłopot z jego synem, że rodzice innych dzieci przychodzą ze skargami, no i w związku z tym prosi on, by ojciec wpłynął jakoś na syna, by on na przyszłość nie robił tego rodzaju rzeczy. O co chodzi? Otóż nasz zuch podzielił klasę na dwie grupy. Co silniejszych Anglików mianował Polakami, a pozostałe dzieci Niemcami. No i za krzywdy, wyrządzone Polsce przez Niemców, zaczęli oni w klasie zbierać od "Polaków" lanie. Jakiż był powód tego zajścia. Zupełnie prosty. Nasz bohater na kolonii zuchowej przerabiał cykl żołnierza A.K. i tak się nim przejął, że po powrocie do szkoły zaczął na nowo cykl ten przerabiać na swój sposób. Przykładów takich moglibyśmy dać bardzo wiele,a wszystkie one stwierdzają, że praca harcerska na polu zuchowym przynosi bardzo wielkie korzyści dla sprawy polskiej .

Ruchem zuchowym obejmujemy niestety bardzo małą liczbę polskich dzieci na emigracji. Mimo to, możemy być dumni z tego, co zdołaliśmy do tej pory zrobić.

Jest naszym obowiązkiem, by zuchy brały udział we wszystkich obchodach świąt narodowych. Nie powinno być akademii, w której nie wystąpiłaby gromada zuchów. Występy powinny być zbiorowe, a role o ile możliwości podzielone pomiędzy wszystkich zuchów. Pięciominutowy występ dzieci da więcej dla sprawy polskiej, aniżeli dwugodzinny koncert najlepszych polskich artystów. Dlatego też powinniśmy wpływać na organizatorów, by akademie były urządzane przede wszystkim dla dzieci i z udziałem dzieci. Nie chodzi nam bowiem wyłącznie o zachowanie tradycji narodowych wśród starszego społeczeństwa emigracyjnego, ale przede wszystkim o związanie z tradycjami naszej młodzieży.

Z kolei należy powiedzieć parę słów o elementach polskich w programach pracy młodzieży harcerskiej. Programy prób na stopnie młodzieżowe mają wiele punktów z historii, literatury i geografii Polski, na które przechodzący próbę musi odpowiedzieć. W Polsce odpowiedzi na powyższe tematy nie przedstawiały większej trudności dla składającego próbę. Wszystko to przerabiane było w szkole i w najgorszym wypadku trzeba było sobie tylko wymagany materiał powtórzyć. Zupełnie inaczej sprawa wygląda na emigracji. Młodzież harcerska z historią, literaturą i geografią Polski styka się wyłącznie na lekcjach w polskiej sobotniej szkole. Materiał, przerabiany w tej szkole, jest bardzo skromny i wiele z niego nie pozostaje w pamięci dziecka. Dlatego też zastępowy, przygotowując chłopców ze swego zastępu do próby na jakiś stopień, musi przerabiać z nimi to na zbiórkach, czego wymaga program próby. Nauka historii, literatury i geografii Polski może być w zastępie przeprowadzona w sposób dużo przyjemniejszy, niż się to robi w szkole, bo przy pomocy zabawy. Znany jest nam wszystkim "kim historyczny lub literacki" i nie będę go tu opisywał. Pragnę jednak zwrócić na ten rodzaj gier większą uwagę zastępowych i drużynowych i zalecić jak najczęstsze stosowanie ich, jako najłatwiejszego sposobu przekazania i nauczenia wiadomości o Polsce.

Podobnie jak zuchy, młodzież harcerska powinna brać czynny udział w obchodach świąt narodowych. Poza tym jest bardzo wskazane wciągać tę młodzież w urządzanie różnego rodzaju obchodów, należących do polskiej tradycji, jak znane nam w jednym z hufców z terenu Anglii chodzenie z gwiazdą w okresie świąt Bożego Narodzenia, udział w jasełkach,organizowanych przez Kręgi Starszoharcerskie, sprzedaż palm w Niedzielę Palmową, obchód nocy świętojańskiej, organizowanie opłatków, święconego itp.

archiwum

Bardzo krytycznie ustosunkowuję się do nazw godeł zastępów jak: "Wilki", "Rysie", "Żbiki", "Żubry" itp. Poza zbliżeniem się tych nazw do zawołań indiańskich nie dają one żadnej większej korzyści chłopcom w zastępie. Uważam, że jednostki harcerskie na emigracji powinny używać nazw i zawołań, związanych przede wszystkim z historią Polski. I tak np. powinna być drużyna harcerzy im.Bolesława Chrobrego z zastępem "Lwowskich Dzieci", z zastępem "Obrońców Warszawy", "Wołodyjowszczyków", "Kmiciców" itp. Obowiązkiem każdego harcerza jest znać historię patrona drużyny i zawołania zastępu. Czyż więc nie będzie większej korzyści dla sprawy polskiej, jeżeli harcerz będzie wiedział więcej o Wołodyjowskim, a mniej o wilku ?

Wydaje mi się też, że byłoby dużą korzyścią dla harcerstwa, gdyby różniło się ono więcej od miejscowego skautingu umundurowaniem. Rogatywki, wstążeczki kolorów zastępu na ramieniu i napis "Polska" powinny moim zdaniem uzupełniać ubiór polskiego harcerza poza granicami Kraju.

Pracujemy w warunkach nienormalnych, w warunkach ciężkich, a wyniki naszej pracy nie zawsze wydają się nam takie, jakimi pragnęlibyśmy je widzieć. Nie powinniśmy się jednak zrażać ani niepowodzeniami, ani tym, że możemy swoją pracą objąć tylko część polskiej młodzieży na emigracji. Celem naszym jest walka o duszę i serce polskiego dziecka i dlatego zakończę słowami Johna Wanamakera, który powiedział, że: "Uratować mężczyznę znaczy uratować jednego człowieka, ale uratować chłopca znaczy uratować całą tabliczkę mnożenia".

~ XV ~

ROCZNICA AKCJI NA ARSENAŁ.

hm.Tadeusz Zawadzki /Zośka/
zginął 21.8.1943 pod Sieczychami
/nad Bugiem/.

26 marca przypada XV rocznica Akcji na Arsenał. Akcja ta miała na celu napad na samochód-więźniarkę, wiozący z przesłuchania w Gestapo Janka Bytnara - "Rudego".

Atakiem dowodził Tadeusz Zawadzki - "Zośka". Rudy został odbity, ale podczas śledztwa był tak skatowany przez gestapowców, że mimo najtroskliwszej opieki przyjaciół nie udało się go już uratować...

O akcji tej przeczytaj w książce Stanisława Broniewskiego /Stefan Orsza/ POD ARSENAŁEM, wyd. "Iskry" 1957 r.

Na Radzie Drużynowych omawiamy programy pracy drużyn, dziś

KANADA MA GŁOS.

3-cia Harcerska drużyna Żeglarska im.Bolesława Chrobrego w Toronto przewiduje w r.1957/58 pracę w czterech działach: organizacyjnym, harcerskim, żeglarskim i sportowym.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

Werbunek nowych członków. Uregulowanie sprawy zastępu Wikingów. Organizowanie zbiórek drużyny i zastępów. Znalezienie sali-harcówki. Pozyskanie współpracy instruktora sportowego. Kontakty z rodzinami członków drużyny. Umundurowanie drużyny, lilijki, kotwice, krzyże i książeczki służbowe. Ubezpieczenia i badanie lekarskie członków. Zakup apteczki i organizacja 1-szej pomocy. Założenie konta bankowego drużyny. Nawiązanie kontaktu z harcerską drużyną żeglarską w Polsce. Organizacja "herbatki żeglarzy". Nakręcenie filmu z życia drużyny. Zakupienie fachowej literatury. Wszczęcie starań o teren pod przystań harcerską w Toronto. Urządzenie warsztatu i zakup narzędzi. Zakup materiału do budowy modeli i łodzi, oraz innego sprzętu. Konserwacja sprzętu. Dokowanie i wodowanie. Zgłoszenie drużyny do rozgrywek piłki nożnej lub siatkówki. Organizacja meczów i treningu.

DZIAŁ HARCERSKI.

I. Szkolenie.

Przerobienie materiału na stopień młodzika. Sprawności. Kurs zastępowych. Podział drużyny na zastępy. Wybór funkcyjnych: przybocznego, zastępowych, sekretarza, skarbnika i kronikarza. Wycieczki i biwaki. Urządzanie biegów harcerskich. Obozy.

II. Wychowanie.

Wspólna Komunia Św. na: rozpoczęcie roku harcerskiego, Gwiazdkę, Wielkanoc i przed letnim obozem. Wspólna fotografia drużyny. "Opłatek", "jajka" i przyjęć imieninowych. Zwiedzanie: muzeum, wystaw, portu, fabryk, ogrodu zoologicznego. Uczęszczanie na koncerty i naukowe filmy. Karmienie ptaków i zwierząt. Przygotowanie i wystawienie sztuki scenicznej.

III. Sprzęt.

Istniejący - 0. Zapotrzebowanie: namioty, saperki, linki, flagi, sprzęt kuchenny.

DZIAŁ ŻEGLARSKI.

I. Szkolenie.

Stopień pierwszy: wyrobienie zamiłowania do wody. Nazwy techniczne łodzi i nazwy żeglarskie. Konserwacja sprzętu. Węzły. Pływanie. Zasady bezpieczeństwa: zachowanie się, ekwipunek, sygnały. Budowa modeli.

Stopień drugi. Wiosłowanie. Sygnalizacja: semafor, morse, cod. Przepisy wodne i przepisy ruchu na wodzie. Etyka żeglarska. Konserwacja sprzętu. Budowa modeli i łodzi. Regaty wioślarskie.

archiwum

Stopień trzeci: Nauka żeglowania: nawigacja, busola, światła, sygnały. Pływanie nocne. Wyprawy week-endowe. Regaty. Wodowanie i dokowanie. Konserwacja sprzętu. Budowa sprzętu.

II. Cel wychowania.

Zamiłowanie do wody. Odwaga. Orientacja. Spokój. Karność i posłuszeństwo. Szybkość działania. Wytrwałość. Ambicja.

III. Sprzęt.

Istniejący: Vistula. Zapotrzebowanie: łódź kilowa, bak, 2 łodzie wiosłowe, kajaki.

DZIAŁ SPORTOWY.

I.Szkolenie.

Gimnastyka. Gry i zabawy. Piłka nożna. Higiena ciała. Sporty zimowe: sanki /kulig/, hokej, łyżwowanie, narty. Rozgrywki drużynowe: gry sportowe,piłka nożna, regaty wioślarskie. Filmy sportowe: narciarskie, wodne, górskie itp.

II. Cel wychowania.

Koleżeństwo. Braterstwo. Dzielność. Rycerskość. Czystość. Fair play.

III. Sprzęt.

Istniejący: 1 piłka nożna. Zapotrzebowanie: 3 piłki nożne, 2 piłki do siatkówki, 2 siatki, hokej podłogowy.

M.Jagła, h.R.
Drużynowy

1-sza HARCERSKA DRUŻYNA im.ZAWISZY CZARNEGO w TORONTO przygotowała następujący program na rok 1957/58:

Grudzień.

1. Terenoznawstwo: kompas i mapa, ćwiczenia w rysowaniu mapy na zbiórce w świetlicy, posuwanie się w terenie na kierunek z mapą i kompasem.
2. Broń /karabinek.022 cal./: konstrukcja karabinka i konserwacja, obchodzenie się z bronią, zasady bezpieczeństwa.
3. Sygnalizacja: nauka Morse'a, ćwiczenia w nadawaniu i odbieraniu znaków.
4. Wycieczka: sprawdzenie polowe nabytych wiadomości w polu.
5. Ideologia: Harcerz nie pije i nie pali.

Styczeń.

1. Pionierka: narzędzia, ich użycie i konserwacja, urządzenia polowe w obozie stałym i na biwakach, zakładanie obozu.
2. Obozowanie zimowe: przygotowanie się do wycieczki zimowej, pierwsza pomoc przy odmrożeniu, zachowanie się w wypadku zabłądzenia.
3. Ideologia: harcerz jest karny i posłuszny.
4. Sygnalizacja: dalsze ćwiczenia w używaniu Morse'a.

Luty.

1. Komunikacja: sygnalizacja światłem i brzęczykiem, wstęp do posługiwania się aparatem radiowym nadawczo-odbiorczym.
2. Umundurowanie: mundur harcerza, odznaki stopni i funkcji.
3. Wycieczka: /Barry's Bay?/. Sprawdzanie zdobytych wiadomości.
4. Ideologia: Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Marzec.

1. Samarytanka: cała drużyna bierze udział w kursie urządzonym przez St. John's Ambulance, który potrwa przez 6 niedziel, po czym nastąpi egzamin i wręczenie St.John's Ambulance Juniors Badge.

2. Jamborette: przygotowanie drużyny do wzięcia udziału w Jamborette.
3. Ideologia: Harcerz miłuje przyrodę.

Kwiecień.

1. Samarytanka: dalszy ciąg St.John's Ambulance Juniors Badge Course.
2. Wychowanie fizyczne: gimnastyka, gry sportowe.
3. Ideologia: Ognisko harcerskie - jego rola wychowawcza.

Maj.

Projektuję prowadzenie każdej zbiórki w polu z praktycznym zastosowaniem terenoznawstwa, pionierki, sygnalizacji i samarytanki w każdej fazie naszych ćwiczeń. Zastępowi w czasie wycieczek będą zmieniać się, by każdy harcerz miał możność prowadzenia zastępu w akcji.
W ramach wychowania narodowego - wzięcie udziału w obchodzie 3-go Maja.

Czerwiec.

Plan taki sam jak w maju: możliwie jak najwięcej wycieczek za miasto, a także wyprawy robocze do Barry's Bay celem przygotowania obozu.

Lipiec.

Obóz.

Ćw. B.Kuczewski
Drużynowy

Uwaga: W 1-szej drużynie wszyscy harcerze są już po przyrzeczeniu, niektórzy mają stopnie wywiadowcy i ćwika.

/wg.WICI HARCERSKICH KANADY
N-ry 31 i 32/.

GŁOSY Z JEDNEJ Z DYSKUSJI

JAN: W naszej pracy wychowawczej na emigracji wysuwa się na czoło wiązanie młodzieży z Polską i zachowywanie polskich tradycji.

TERESA: Słusznie. Nie zapomnijmy także o polskiej pieśni i piosence - musimy je włączyć do programów pracy.

HANIA: A czytelnictwo? Pamiętacie te słowa: "Jednym z potężnych czynników, podtrzymujących i budujących rodzimą kulturę, jest książka". A dla nas, którzy opuścili kraj w wieku kilku lat książka polska przynosi realność i wartość polskiego kraju i polskiej kultury.

TADEUSZ: Wiecie co? Przygotujmy inscenizację jakiegoś pięknego poematu, a może utworu dramatycznego, lub jego części. Np. jednego aktu z "Wesela" Wyspiańskiego, albo coś z Fredry?

N. R. H.

Na Zjeździe Rady Naczelnej Z.H.P., która odbyła się 22 i 23 marca 1958 r. wybrano na okres dwuletni Naczelnictwo w następującym składzie: Przewodniczący ZHP poza granicami Kraju - Z.Szadkowski, wice-przewodniczący - Natalia Duffek-Milewska i Franciszek Koneczny, naczelniczka Harcerek - Irma Paluchowa, naczelnik Harcerzy - Ryszard Kaczorowski, kier.St.Harcerstwa - Edward Kudrewicz, naczelny kapelan - ks.prałat R.Elston-Gogoliński, sekretarz-Jan Prokop, skarbnik - Marek Swięszkowski, komisarka zagr. - Helena Grażyńska, komisarz zagr. - Kazimierz Sabbat.

archiwum

WĘDROWNICZKI.

STARSZA OCHOTNICZKA

Stopień starszej ochotniczki przyznaje się dziewczynie powyżej lat szesnastu, lub osobie dorosłej, która chce zostać harcerką i która:

1. Umie Prawo Harcerskie i Przyrzeczenie. W czasie 3 miesięcznego udziału w życiu drużyny wykazała, że rozumie prawo harcerskie, chce według niego postępować i pracować nad sobą, umie żyć i pracować w gromadzie. /Okres próbny może być skrócony do trzech tygodni, o ile ten czas został spędzony w obozie lub na zimowisku/.
2. Szuka sposobności zbliżenia się do przyrody i współżycia z nią w życiu leśnym i polowym, na wędrówce i w obozie. A więc zdobyła ogólne usprawnienia polowe, rozpala ogień, ugotuje na nim dwie potrawy, poprowadzi z mapą w łatwym terenie, wiąże część dowolnych węzłów. Odbyła jedną przynajmniej dwudniową i kilka krótszych wycieczek. Odnosi się po przyjacielsku do zwierząt i roślin.
3. Pokaże jak udzielić pierwszej pomocy w najczęstszych nagłych wypadkach, a więc przy skaleczeniu, oparzeniu, odmrożeniu, krwotoku z nosa, zemdleniu, porażeniu słonecznym itp. Umie zmierzyć temperaturę i tętno. Zna skład apteczki polowej w drużynie i stosowanie zawartych w niej środków. Stosuje zasady higieny w życiu codziennym. Uprawia stale gimnastykę, lub jakiś sport.
4. Wykaże w domu swoim lub swojej rodziny, że umie utrzymać porządek,mieszkaniu nadać wygląd estetyczny, naprawiać ubranie lub szyć, przygotować posiłki codzienne.
5. Wykaże, że zdobyła samodzielnie wiadomości o początkach Harcerstwa i jego obecnej organizacji.
6. Pełniła jakąś fukncję w drużynie lub dorywczej imprezie i wykonała powierzoną sobie pracę sumiennie i odpowiedzialnie.

WEDROWNICZKA

Wędrowniczką może zostać Samarytanka lub starsza Ochotniczka, która śledzi zagadnienia życia, chce poznać świat i odczuwa potrzebę wędrowania.

1. Wędrowniczka uważa swoje życie i pracę za wędrówkę, której celem jest zdobywanie nowych wartości. Dąży stale do pogłębienia i umocnienia swego charakteru w myśl wskazań prawa harcerskiego i z poczuciem odpowiedzialności za swój stosunek do drugiego człowieka, do zespołu, do którego należy, i do każdego obowiązku /rodzina, nauka, zawód/.
2. Uprawia stale wędrownictwo. Wędruje w zimie i w lecie, w mieście i na wsi. Zdobyła sprawność piechura lub kolarki lub żeglarki, oraz przynajmniej jedną ze sprawności umysłowych i artystycznych, np.sprawność bibliotekarki lub pieśniarki. Odbyła przynajmniej trzydniową wędrówkę. Zdobywa usprawnienie fizyczne stosownie do własnych sił /o ile możliwe zdobywa P.O.S./. Wykona sprawnie wywiad i przedstawi jasno i treściwie wynik. Przedstawi wyniki wędrowania z okresu sześciu miesięcy /opisy, szkice,fotografie itp./. Uzupełnia wyniki wędrowania wiadomościami, zaczerpniętymi z książek i pism.
3. Wędrując, tropi przyrodę, kulturę i współczesne życie współczesne; gdzie może jest pożyteczna. Pogłębia swoje zainteresowanie, zdobywając 3 sprawności z dowolnie obranej grupy /specjalizacja/.

4. Przeczytała i zdała sprawozdanie z trzech polskich książek, z zakresu swoich zainteresowań, dobranych w porozumieniu z drużynową. Zna Organizację Harcerek, "Harcerkę na Zwiadach", czytuje stale przynajmniej jedno pismo harcerskie.

5. Cechuje ją odpowiedzialność w wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków Stara się być odpowiedzialna za dom, np. dba o całe mieszkanie, porządek dni, wygodę członków itp. Pełniła służbę gospodyni na obozie lub kilkudniowej wycieczce, lub przy okazji jakiejś imprezy, i zdała rachunki we wzorowym porządku, albo też prowadziła gospodarstwo w domu wraz z rachunkowością.

HARCERZ ORLI

A. WARUNKI DOPUSZCZENIA DO PROBY.

Do próby na stopień harcerza orlego może być dopuszczony harcerz, który posiada następujące warunki:

a/ Ukończył lat 16 a nie przekroczył lat 20.
b/ Ma co najmniej 12 miesięcy w stopniu ćwika.
c/ Swoim zachowaniem się okazał pogłębienie rozumienia i stosowania w życiu codziennym Prawa Harcerskiego.
d/ Brał udział w zbiórkach i pracach harcerskich, co najmniej w 12 całodziennych lub dłuższych wycieczkach oraz co najmniej 12 dni w obozie stałym lub wędrownym.
e/ Wpłaca punktualnie opłaty organizacyjne.
f/ Posiada mundur harcerski i kompletną wyprawę wycieczkową i obozową oraz wypełnioną książeczkę służbową.
g/ Mówi stale po polsku wśród Polaków i dba o czystość i poprawność mowy polskiej w mowie i piśmie oraz czyta stale książki i pisma polskie.
h/ Posiada co najmniej 2 sprawności harcerskie wyższego szczebla.

B. PROGRAM PRÓBY.

Starający się o stopień harcerza orlego wykaże, iż posiada następujące wiadomości i umiejętności:

1. Wychowanie harcerskie.

Wyjaśni, jak zastosować Prawo Harcerskie w życiu codziennym osobistym, rodzinnym i społecznym.
Zna organizację harcerzy poza granicami Kraju oraz organizację skautów kraju, w którym przebywa.
Zna zarys historii Harcerstwa.
Zna życiorys twórców Harcerstwa.
Przeprowadzi zbiórkę lub wycieczkę gromady zuchów oraz zastępu lub drużyny harcerzy.
Wie, jak prowadzić administrację i gospodarkę w gromadzie zuchów oraz w zastępie samodzielnym lub drużynie harcerzy.
Umie prowadzić śpiew w większym zespole.

2. Wychowanie religijne.

Wie, co to jest Kościół Katolicki i jaka jest jego rola w dziejach świata i Polski.
Zna krótką historię Kościoła Katolickiego.
Wskaże i krótko objaśni parę tekstów z Ewangelii, które mówią o miłośc bliźniego i dobrych uczynkach.

archiwum

3. Wychowanie narodowe.

Orientuje się ogólnie w sytuacji politycznej i warunkach życia Polaków w Kraju i poza granicami Kraju.
Ma ogólne wiadomości z geografii Polski i kraju, w którym przebywa.
Ma ogólne wiadomości z historii Polski i kraju w którym przebywa.
Wykaże znajomość dorobku kultury Polski.

4. Wychowanie społeczne.

Opowie o środkach, stosowanych przez siebie w pracy nad swoim charakterem.
Wykona drobne naprawy domowe.
Przedstawi własnoręcznie wykonany przedmiot osobistej wyprawy harcerskiej.
Wykaże się pewną sumą zaoszczędzonych pieniędzy, w tym pewien procent zarobionych.
Wykona poważniejsze zlecenie harcerskie.
Zwiedził jedną z bibliotek publicznych i zapoznał się ze sposobem katalogowania i wypożyczania książek.
Umie zorganizować zabawy i gry towarzyskie.

5. Samarytanka.

Zna higienę życia codziennego.
Zna higienę obozu stałego i wędrownego.
Zna skład i użytek apteczki wycieczkowej i obozowej.
Wykaże, że zna wszystkie czynności pierwszej pomocy w wypadkach: zranienia, poparzenia, odmrożenia, porażenia słonecznego i prądu elektrycznego - piorunem, udławienia, uduszenia, zatrucia gazem, utonięcia, ukąszenia przez psa i żmiję, zwichnięcia i złamania kończyn.
Wie jak ratować w wypadkach załamania się lodu.
Pokaże chwyty strażackie i transport rannych w różnych wypadkach i warunkach.

6. Wychowanie Fizyczne.

Wykona poprawnie ćwiczenia gimnastyczne łatwego toku i przeprowadzi je z zespołem.
Przebiegnie 60 metrów w 10 sekund.
Skoczy w dal z odbicia prawą i lewą nogą-razem 6 metrów.
Skoczy wzwyż z odbicia prawą i lewą nogą-razem 2 metry.
Rzuci granatem lub kamieniem 450 g. prawą i lewą ręką-razem 40 m.
Pchnie kulą 5 kg. prawą i lewą ręką, razem 10 m.
Umie sprawnie brać udział i sędziować w grach zespołowych w dwa ognie, palant, siatkówka i koszykówka.
Umie prowadzić zabawy i gry ruchowe.
Przepłynie stylem dowolnym 100 metrów.

7. Wycieczki, Obozy, Wędrówki.

Wie z czego się składa i jak powinna być przechowywana wyprawa wycieczkowa i obozowa - obozu stałego, drużyny lub obozu wędrownego zastępu.
Przyjdzie w dobrej formie i w ciągu 1 dnia 16-20 km. z obciążeniem 8-10 kg.
Pokieruje rozstawieniem i składaniem namiotów.
Umie zamaskować biwak i obóz oraz ślady po nich.
Wie jakie są obowiązki oboźnego i gospodarza obozu stałego drużyny.
Ułoży program szczegółowy całodziennej lub dłuższej wycieczki, przeprowadzi wycieczkę według tego planu oraz napisze z niej raport.
Ułoży ramowy program dnia obozu stałego lub wędrownego.
Wykona 2 poważniejsze prace pionierskie, przydatne na obozie.
Pokieruje pracą pionierską na obozie.
Ułoży jadłospis obozowy z kosztorysem na tydzień dla zastępu lub drużyny.
Umie gotować i kierować gotowaniem na obozie.

8. Terenoznawstwo.

Czyta dobrze różne mapy.
Prowadzi według mapy w dzień i w nocy do oznaczonego celu odległego

3-4 km., możliwie najkrótszą drogą.
Przeprowadzi wywiad terenu pod kątem przydatności do harców i wykona na oko pobieżny ale zrozumiały szkic tego terenu.
Narysuje bez błędu szkic drogi 3-4 km. w skali 1:10 000 w ciągu 1 godz., posługując się busolą dowolnego typu.

9. Przyrodoznawstwo.

Zna roślinność kraju, w którym przebywa, i umie porównać z roślinnością w Polsce.
Umie posługiwać się kluczem do określania roślin.
Rozpoznaje pospolite gatunki ptaków i owadów oraz wykaże się znajomością ich życia.

10. Harce.

Poprowadzi zastęp marszem ubezpieczonym w dzień i w nocy 6-8 km. i ubezpieczy go na postoju.
Zna służbę szperacza, czujki i podsłuchu.
Zna zasady obserwacji i służbę obserwatora.
Zmierzy niedostępne odległości i wysokości.
Umie pisać i przenosić meldunki.
Nadaje i odbiera bezbłędnie depesze alfabetem Morse'a - chorągiewkami, tarczami, gwizdkiem, światłem, brzęczykiem z szybkością 20 liter na minutę.
Zna różne rodzaje łączności.
Wyznaczy szlak tropicielski długości 1 km. oraz wyjaśni zastępowi zasady tropicielskie.
Umie poprawnie wziąć udział w trudniejszych grach terenowych dziennych i nocnych.
Umie prowadzić gry terenowe z zastępem.
Umie brać udział w organizowaniu biegów harcerskich.

d.c.n.

KODEKS WĘDROWNIKÓW

Kodeks Wędrowników przysłano jednej z naszych czytelniczek z Polski. Nie wiemy, czy jest to Kodeks jednej z grup młodzieży, czy też tylko projekt. Podajemy go do wiadomości czytelników, bo zasługuje na zapoznanie się z nim.
/Przypisek Redakcji/

Jestem harcerzem - harcerką - uczestnikiem wędrówki, w której biorą udział moi przyjaciele - koleżanki i koledzy. Spotykamy się codziennie na różnych drogach - na leśnych ścieżkach, na żelaznych szlakach, w domu, w szkole, w pracy, w złych i w dobrych chwilach i wiem, że w każdym ze spotkanych Wędrowników znajdę brata i przyjaciela, bo:

Wędrownik jest zawsze gotów nieść pomoc.
Wędrownik jest odważny, zna trudy wędrówki przez życie i walczy z nimi,
Wędrownik zna zasady dobrego wychowania, jego stosunek do ludzi cechuje szacunek, a w chwilach trudnych konfliktów - opanowanie,
Wędrownik zna swój kraj, jego przeszłość, orientuje się w życiu współczesnym, ale zdaje sobie sprawę, że jego obowiązki wybiegają poza Ojczyznę.
Wędrownik jest humanitarny, broni godności każdego człowieka, walczy z każdą krzywdą i każdą niesprawiedliwością,
Wędrownik szanuje pracę i właściwie ją wykonuje - na pierwszym miejscu stawia sumienność i uczciwość.

Na harcerskim wędrowniczym szlaku spotykamy się dziś lub jutro, może za parę lat, ale już w tej chwili wiem, że będziemy przyjaciółmi, gdyż życie nasze jest nieustannym wspólnym poszukiwaniem prawdy, a każdy dzień życia jest próbą własnej wartości, zaś miernikiem wartości człowieka jest nie to co umie, czy co przemyślał, lecz to co zdziałał dla dobra ogółu, gdyż wszyscy kierujemy się w życiu Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim.

archiwum

Wędrówka po Paryżu.

Z myślą o H.Grażyńskiej.

Czy pamiętasz ten piękny wieczór wiosenny, kiedy zmęczone wędrówką po Paryżu usiadłyśmy w ogródku, za Nôtre Dame, podziwiając piękno gotyckiej absydy, harmonijne wiązania kamiennych łuków i hardość strzelającej w niebo wysmukłej wieżyczki.

Starałyśmy się wtedy cofnąć w bardzo odległe czasy, kiedy Lutecja, protoplastka dzisiejszego Paryża, gnieździła się na małej wysepce, między ramionami Sekwany.

Na miejscu, gdzie wznosi się majestatyczna katedra, był w ziemię wryty prostokątny kamień, poświęcony Jowiszowi, miejsce ofiar składanych przez żeglarzy. Tenże kamień, po kilkunastu wiekach, odkopany nosi nazwę "Ołtarza Żeglarzy" /Autel des Nautes/.

Kiedyśmy tak błądziły myślami w mrocznych gęstwinach zamierzchłej przeszłości, nie przyszło mi na myśl, aby zrobić ten wysiłek, przedostać się na drugi brzeg Sekwany i zostawiwszy po lewej ręce dzielnicę łacińską, willi, pałacyków i Termy Juliana, dotrzeć do leżącego ongiś wśród łąk i od nich nazwę noszącego "Opactwa Saint Germain de Près".

Nazwa ta dziś niczym nieuzasadniona, gdyż z owych bujnych łąk zostały dwa maleńkie anemiczne skwerki, wciśnięte między mury Opactwa z jednej strony a rue Jacob, z drugiej strony. Owe piękne pałacyki i wille w ogrodach ustąpiły miejsca mniej malowniczym, wielkomiejskim kamienicom, a ruiny Termów Juliana tworzą uroczy zakątek na rogu bulwarów St.Michel i St.Germain.

Tłumy podróżnych, zwiedzających Paryż, ciągną nie tylko po to, aby zwiedzić Stare Opactwo św.Germana, ale głównie po to, aby zaspokoić snobistyczną ciekawość w kabaretach egzystencjalistów, zaimprowizowanych w mrocznych i opajęczonych piwnicach.

Bardzo nieliczni są nawet rodowici Paryżanie, znający stare dzieje Opactwa, ufundowanego w 558 roku przez syna Klodwiga, Childeberta. Spełniało ono wówczas zaszczytną rolę nekropolii Merowingów. Liczne grobowce z tej epoki zostały odkryte w roku 1656, podczas remontu kościoła. Potężne Opactwo dało Francji królów, gdyż pierwszy z Kapetyngów, Hugo, był tak jak jego pradziad, Robert, opatem St.Germain de Près.

W roku bieżącym 1400 lat mija od założenia Opactwa. Ta rocznica będzie obchodzona z niesłychanym pietyzmem w dniach 10, 11, 12 czerwca. Cała dzielnica St.Germain de Près weźmie czynny udział przez odpowiednie udekorowanie domów, sklepów, ulic.

Iluminacja Opactwa, koncert orkiestry Gwardii Republikańskiej, śpiewy Benedyktynów, wystawa, liczne odczyty, wygłoszone przez członków Akademii i wybitnych archeologów - oto program zapowiedzianych uroczystości, celem uczczenia jednego z najciekawszych zabytków Paryża.

Dla nas, stare mury St.Germain de Près są tym bliższe, że kryją w sobie drogą pamiątkę polską, grobowiec króla Jana Kazimierza, który po abdykacji, we Francji, w tymże Opactwie, życie zakończył. Fragmenty bitwy pod Beresteczkiem, uwiecznione na grobowej płaskorzeźbie, przypominają nam te dawne czasy, kiedy na polu bitwy, krwią i orężem wywalczył sobie naród polski chlubne miano przedmurza chrześcijaństwa.

Maria Mrożkiewiczowa

ZLOT HUFCÓW LONDYŃSKICH

Dzień Św.Jerzego to doroczne święto hufca londyńskiego "Warszawa". Tradycyjnie, bo od 8iu już lat hufiec obchodzi ten dzień wycieczką. Celem dawnych wycieczek był Epping Forest, Box Hill, South Park Farm i inne miejscowości. W tym roku w niedzielę 20 kwietnia hufiec wyruszył do Headley Park, na południe od Londynu.

Już nazajutrz, w poniedziałek, po polskim Londynie, który jest nieco mniejszy od angielskiego,zaszumiało. Udana impreza, 600 osób uczestniczy... 400 młodzieży umundurowanej... organizacja wspaniała... Wszyscy zadowoleni: zuchy, harcerze, rodzice...

Takie dochodzą mnie głosy. Zgodny chór podkreśla zasługi organizatora. Decyduję się odnaleźć druha Janusza Sokołowskiego i przeprowadzić z nim rozmowę dla Znicza.

Telefonuję do niego do domu bezskutecznie. Telefon STALE zajęty,albo nikt nie odpowiada. Wreszcie w czwartek... Jest właśnie w Gece i pisze rozkaz. Umawiamy się na piątek po pracy. A więc spotkanie się na Earls Court, a potem Bambusowa Kawiarenka.

Druh Janusz jak zawsze uprzejmy i rzeczowy. Może druhna przeczyta sobie rozkaz, wydany w Headley Park 20 kwietnia , to druhnę wprowadzi. A następnie proszę pytać - chętnie odpowiem.

"Druhu, przywiodła mnie tu chęć zbadania tejemnicy organizacji wycieczki. Jak to się stało, że wszystko szło jak w dobrym zegarku, że 600 osób: zuchów, harcerzy i rodziców zjechało się "co do minuty" punktualnie, wreszcie jak to się stało, że "wszyscy są zadowoleni"? Druh Janusz uśmiecha się: może druhna ma ochotę na ciastko?" Dziękuję i zamieniam się w słuch...

"To nic nadzwyczajnego, to praca zespołu. Opracowałem plan akcji i na środę, t.j. na cztery dni przed wycieczką, zwołałem odprawę funkcyjnych hufca. Hufiec harcerek "Bałtyk" i grupa starszych harcerzy, którzy przyjęli zaproszenie na wycieczkę, mieli własne programy. Starsi harcerze obiecali przygotować ołtarz - praca dla całości. W programie zajęć hufca "Warszawa" były ćwiczenia polowe pięciu drużyn londyńskich, raport hufca, wizytacja hufca przez Naczelnika Harcerzy, udział w polowej Mszy św., przyrzeczenie harcerskie. W programie zuchów /kierownik hm.W.Sledziewski/ były zabawy grupami, przyznawanie gwiazdek, a potem uroczystość pasowania 28 zuchów na harcerzy.

Omówiliśmy na odprawie opracowany poprzednio plan akcji. Wszystkie szczegóły zostały ustalone: zamówienia autobusów, opłaty za przejazdy,zgłoszenia, dokładny plan dnia.

Wycieczka wyruszyła 12 autobusami. /Prócz tego było około 30 aut prywatnych/. Wyznaczyłem kierowników autobusów i punkty zborne dla każdej grupy. Każdy z kierowników dostał imienną listę "pasażerów". Odjazd wyznaczono na 9 min.10 rano. Podałem kierownikom numery 4 telefonów mojej chwilowej kwatery "gdzieś na Kensington" i poleciłem im zgłosić gotowość do odjazdu telefonicznie w niedzielę między 8.45 a 9 rano.

Niedziela - 8.42 - pierwszy zgłasza się phm.Wiesław Nowak z Lewisham, drugi dh.Rafał z Clapham, trzeci Andrzej Pomian z Acton, South Kensington - gotowe, wreszcie dh.hm.Kołodziejski z Willesden i 8.58 dh.Bernasiński. Wszystko grało. Autobusy zatrzymały się na postoju 5 mil przed Headley. Zajeżdżały jeden po drugim jak samoloty na lotnisko. Pierwszy przyjechał Ealing,drugi Clapham, trzeci Lewisham i t.d. Krótka odprawa, harcerze wyruszają na ćwiczenia polowe, inni jadą dalej do Headley Park.

O 3 pp. zbiórka harcerzy w Headley Park. 5 drużyn wraz z rozjemcami zameldowało się kierownikowi ćwiczeń, dh.hm.Kołodziejskiemu. Przybywa Naczelnik; druh Kołodziejski składa raport i następuje przemarsz na Mszę św.".

archiwum

"A zuchy" ? - pytam. „Zuchy bawiły się pod kierunkiem swego wodza i organizatora dh.hm.Wacława Sledziewskiego. O nich on sam najlepiej druhnie opowie. Oczywiście na Mszę św. przyszli wszyscy: harcerki z wycieczki,zuchy, rodzice, a także gospodarze terenu, bo zlot odbywał się na terenie Domu Litewskiego.

Mszę św. odprawił naczelny kapelan, ks.prałat Rafał Elston Gogoliński, który wygłosił kazanie okolicznościowe o św. Jerzym i wspomniał także o braciach Litwinach.

Po Mszy na polance wspólne ognisko. Do zapalenia ogniska zaprosiliśmy hufcową, Małgosię Niwczyk. Potem pasowanie zuchów na harcerzy, śpiewy, wnoszą sztandar i odbywa się przyrzeczenie harcerzy, które przyjmuje druh Naczelnik Harcerzy.

... Wszystko co nasze Polsce oddamy....

Przed Przyrzeczeniem.Z lewej strony stoi Naczelnik Harcerzy hm.R.Kaczorowski
Fot.Jerzy Scibor.

Krąg, w którym stają wraz z nami rodzice i przyjaciele i śpiew "Idzie noc"... - kończy uroczystość o godz. 6.20 p.p. O 6.50 odjazd.

Pytam jeszcze o koszty i liczbę uczestników.

Wycieczka była samowystarczalna. Opłaty pokryły koszty, kalkulacja była słuszna. A liczby: 400 harcerzy, harcerek i zuchów w mundurach, około 200 osób z pośród rodzin i przyjaciół. Srodki transportu: 12 wielkich koczów i 32 prywatne auta.

Dziękuję za rozmowę i żegnam się. Umawiamy się, że przyjadę na następną uroczystość Hufca i będę filmować.

Nazajutrz spotkałam się z druhem Wackiem, to jest z harcmistrzem Wacławem Sledziewskim, o którym każdy zuch mówi: "to jest MÓJ druh". Po krótkiej pogawędce o sprawach "ogólnych" proszę o informacje o ruchu zuchowym na terenie Londynu.

„Zasadą jest organizowanie gromad przy polskich szkółkach. Stosunek szkół jest przychylny, kierownicy szkół są zdania, że istnienie gromady zuchowej sprzyja rozwojowi szkoły. Mamy około 300 dzieci,zorganizowanych w 13-u gromadach. Cztery z nich to gromady koedukacyjne".

„A gromady dziewcząt"? - pytam. „Dziewczynki są w hufcu Bałtyk. Wiem, że druhny robią piękną robotę, ale o tym opowiedzieć może Małgosia Niwczyk.

Gromady koedukacyjne powstają tylko tam, gdzie jest za mało dzieci, aby zorganizować dwie oddzielne gromady. Koedukacja jest możliwa wówczas tylko, jeśli jest odpowiednia siła kierownicza.

Około 90% harcerzy z naszego hufca pochodzi z zuchów. Dwa razy na rok odbywa się pasowanie na harcerzy: w dniu św.Jerzego i podczas letnich kolonii. Na kolonii organizuję zwykle zastępy przygotowawcze z chłopców 10 i pół letnich".

"Czy w tym roku wywozi Druh swe gromady na kolonię?" „Oczywiście, już mamy zgłoszenia. Prawdopodobnie pojedziemy znów do Kelvedon. Warunki tam są dobre, a ponieważ jest to blisko Londynu, a więc rodzice są zadowoleni, że mogą w niedzielę odwiedzać pociechy."

„W tegorocznym święcie hufca wzięło udział 140 zuchów" - informuje mnie druh Wacek. „Bawiliśmy się w trzech grupach. Były to zabawy w zakresie programu 1-szej i 2-ej gwiazdki, ułożone w formie biegu. Na przykład tematem jednej z zabaw była Straż Pożarna. Chłopcy pokonywali trudności; czekały ich podczas zabawy różne przygody, i t.p.

Odwiedził nas także na naszej polance druh Naczelnik w towarzystwie Hufcowego. Trzy kręgi karuzeli otoczyły naczelnika, a na zew: z u c h y d o w o d z a - rzuciło się bractwo do naczelnika z radosnym wołaniem. Zuchy, na cześć druha naczelnika nasz okrzyk "O raju raju bambaju". A potem drugi okrzyk na cześć twórcy ruchu zuchowego "O raju raju bambaju".

Potem najważniejszym było pasowanie 28 zuchów na harcerzy. Po pasowaniu każdy z chłopców otrzymał "dyplom", pięknie wykonany przez dha hm.J.Scibora, a następnie ich przyszli drużynowi założyli im chusty drużyn. Podrzucanie nowych druhów do góry przez ich kolegów zakończyło ten uroczysty ale i radosny obrzęd".

Żegnam się i dziękuję. "Jeszcze słówko, druhno"- mówi druh Wacek. "Chcę podkreślić doskonałą organizację całości. Druh Janusz Sokołowski wykazał miłą cechę dobrego kierownika, który był świetnym inspiratorem bez wysuwania się. Doprawdy doskonały organizator.

Do widzenia Druhno, proszę nas odwiedzić na kolonii w Kelvedon."

Rozmowy prowadziła
Teresa Jesion

JESZCZE O OBOZIE MIĘDZYNARODOWYM.

Od druhny phm.Anny Grabińskiej otrzymałyśmy list z opisem wycieczki z hufca "Bałtyk", wycieczki, która spędziła dwa dni na obozie międzynarodowym w Windsor Park.

"Grupa nasza przyjechała do Windsor 5-go sierpnia z własnymi namiotami wędrownymi i obozowała tuż koło obozu międzynarodowego. W obozie spędziłyśmy dwa dni. Specjalne znaczenie miała ta wycieczka dla druhny K.Medekszy /to jej praca ta piękna skrzynia krakowska, która zdobyła tyle sławy na obozie/ i dla Danusi Poniatowskiej, które na te dwa dni "urwały się" z kolonii zuchowej hufca aż z Norfolk. Dla Joasi Laskiewicz była to pierwsza noc pod namiotem. Dlatego tej wycieczki nie zapomnimy tak prędko, a tym bardziej nie zapomną obozu międzynarodowego te druhny, które spotkał zaszczyt uczestniczenia w nim - to też nie chciałybyśmy, aby nasz udział w nim był pominięty w "Zniczu"..... W skład wycieczki hufca "Bałtyk" wchodziły:

Izabela Trębicka, trop. "Jantar",
Klara Dąbrowska, pion. "Jantar",
Krystyna Medeksza, sam. "Jantar",
Danuta Poniatowska, sam. "Jantar",
Joanna Laskiewicz, och. "Wisła",
Krystyna Eckstein, przew.Kom.Hufca
Ewa Drągowska, przew. " "
Anna Grabińska, phm. " "
Pani Laskiewiczowa, K.P.H.

W skład reprezentacji Harcerek na Jubileuszowy Obóz Międzynarodowy w Windsor Park weszło 11 harcerek z hufca "Bałtyk".

ODZNACZENIE PROFESORA ZYGMUNTA L.ZALESKIEGO.

Na honorowym dziedzińcu pałacu Inwalidów odbyła się w dniu 25 marca r.b. uroczystość wojskowa nadania wysokiego odznaczenia Krzyża Komandorskiego Legii Honorowej za zasługi, położone podczas Ruchu Oporu we Francji, profesorowi Zygmuntowi L.Zaleskiemu. Odznaczenie wręczał generał Ganeval, sekretarz wojskowy Prezydenta Republiki Francuskiej w asyście oficerów i batalionu piechoty ze sztandarami i orkiestrą.

Za akcję w Ruchu Oporu został prof.Zaleski wywieziony do Buchenwaldu i więziony w okresie 1943-1945; Generał Ganeval, wręczając Komandorię Legii Honorowej, wygłosił przemówienie, w którym sławił wielką odwagę odznaczonego, a kończąc stwierdził: "Vous avez combatu pour la Pologne et pour la France" /Pan walczył za Polskę i za Francję/.

Prof.Z.L.ZALESKI o HARCERSTWIE.

Był to ostatni wieczór mego pobytu w Paryżu. W salonie państwa Zaleskich zebrało się kilka osób. Żegnam się z Profesorem. "Proszę Pani"- mówi Profesor - „Harcerstwo to potężny ruch wychowawczy, który na całe życie zostawia ślady na człowieku, ślady swego szlachetnego kierunku. Harcerstwo wzmacnia więzy między ludźmi, wychowuje ono pewien typ, który poznać można w każdym harcerzu, a którego cechą jest szacunek dla innego człowieka i gotowość pomocy".

W naszej Rodzinie

Zespół Administracji ZNICZA powiększył się o maleńkiego Romka, który przybył na świat dnia 6.4.58. BAŚCE I TADEUSZOWI KOWALEWSKIM składamy serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

W następnym numerze "ZNICZA" przeczytacie m.in. Dr.Tadeusza Felsztyna - Czego nas uczą gwiazdy, O przygotowaniu, organizacji i prowadzeniu obozu, Zdrowie na obozie, Rada Drużynowych - Głos ma Wielka Brytania, Wędrownicy i Wędrowniczki - Ciekawa Wędrówka.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Pisma krajowe podały wiadomość o stworzeniu zespołu partyjnego przy Głównej Kwaterze Harcerstwa. Zespoły partyjne zostaną również utworzone przy Komendach Chorągwi. W skład tych zespołów wejdą przedstawiciele hufców.

Na zebraniu N.R.H., które odbyło się w dn. 20, 21, 22 kwietnia 1958r. uchwalono zmianę statutu. Prezydium Rady przestało istnieć. Zniesiono również fuknc ję przewodniczącego Rady, którą pełnił hm.Aleksander Kamiński.

Numer zdobił Jacek Rumun

SPIS RZECZY:

Leslie Whateley - Światło na drodze, Tadeusz Felsztyn - Wielka Przygoda, Zofia Stohandel - Praca nad sobą, L.Kliszewicz - Elementy polskie w pracy harcerskiej na emigracji, Rocznica Akcji na Arsenał, Rada Drużynowych - Programy pracy z Kanady, Wędrownicy i Wędrowniczki - Programy, Kodeks Wędrowników, Wycieczka Hufców londyńskich.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 6 szyl., półrocznie 3 sh., St.Zj.Am.Półn. i Kanada - 1 dol. WPŁACAJCIE prenumeratę bezpośrednio na adres: ZNICZ-ADMINISTRACJA, 47, Rutland Gate, London, S.W.7.

WYDAJE NACZELNICTWO Z.H.P. poza gr.Kraju, 47, Rutland Gate, London, S.W. 7

Naczelna Rada Harcerska 1958.

(migawki)

ksiądz zabiera głos

"trzeciak"

szkic z konferencji instruktorek

I.B.

archiwum

Printed by the FIGARO PRESS Ltd. 97, Moore Park Road, London S.W.6